Rok VIII. Nr. 148. Sosnowiec, wtorek 30 maja 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: [illegible]wiec, ul. [illegible] P.K.O. [illegible]

KRAKÓW, Św. Anny 12 [illegible] Jagiellońska.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Gdańsk w objęciach hitleryzmu

50 proc. ogólnej ilości głosów otrzymali hitlerowcy

GDAŃSK, 29. 5. PAT. Wynik wczorajszych wyborów do Volkstagu przyniósł bezprzecznie wielkie zwycięstwo hitlerowców, którzy sami otrzymali ponad 50 proc. ogólnej ilości głosów. Nadzwyczajne wydanie pisma „Danziger Sontagszeitung" uważa ten wynik za bardziej dla hitlerowców pomyślny niż w Rzeszy, gdzie zdołali oni skupić do koła siebie zaledwie 44 proc. całej ilości głosów. Zdaniem pisma jest to dowodem, że ludność gdańska dała wyraz jasny swej woli, iść po tej samej linji rozwoju, jak się to stało w Rzeszy.

Z innych partyj politycznych zdecydowaną porażkę ponieśli niemiecko - narodowi, tracąc 6 mandatów i wprowadzając do nowego Volkstagu zaledwie 6 posłów. Partja centrum utrzymała stan posiadania, a nawet zdobyła ponad 1000 głosów więcej niż w wyborach poprzednich, niemniej jednak w nowym Volkstagu będzie miała o jedno miejsce mniej z powodu wyższego rozdzielnika wyborczego. „Danziger Landeszeitung" organ centrum wyraża zadowolenie z faktu że mimo ciężkiej walki, jaką partja toczyć musiała ilość głosów oddana na nią nawet się zwiększyła.

Pismo centrowe uważa, że powodzenie hitlerowców nie jest tak wielkie, jak niektórzy spodziewali się, o ile chodzi o partje socjalistyczne to pozostanie ona najsilniejsza [illegible] ludności pracującej. „Danziger Volkszeitung" uważa, że mimo rządów hitlerowskich Gdańsk nie przejdzie do Rzeszy, gdyż nad jego konstytucją i panującemi stosunkami czuwają czynniki do tego powołane.

Nacjonalistyczna „Danziger Algemeine Ztg." uważa, że straty jakie partja niemiecko narodowych poniosła nie powinny uchodzić za symptom niezadowolenia z rządów prezydenta Ziehma, lecz za dowód wzmocnienia nowych dążeń narodu niemieckiego, jak to ma miejsce w Rzeszy. Na zakończenie pismo nacjonalistyczne wyraża życzenia powodzenia dla narodowych socjalistów, zwłaszcza w ich pracy nad utrzymaniem niemieckości Gdańska i w walce z marksizmem.

Wyrok w głośnym procesie

inż. Ruszczewskiego

WARSZAWA, 29. 5. (wł.) W dniu dzisiejszym ogłoszony został wyrok w głośnym procesie inż. Ruszczewskiego o wielkie nadużycia przy budowie urzędu pocztowego w Gdyni.

Proces inż. Ruszczewskiego przez długie tygodnie stanowił sensacje.

Przed trybunałem przewinęło się wiele osób ze świata politycznego, które zgodnie podkreślały winę inż. Ruszczewskiego.

Sąd uznał winę Ruszczewskiego i skazał go na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw oraz zapłacenie miljona złotych tytułem odszkodowania dla skarbu państwa i 30 tys. zł. kosztów sądowych.

O ile inż. Ruszczewski nie zapłaci tych sum pobyt jego w więzieniu przedłużony zostanie o dalsze 2 lata.

Jeden rok kary darowano inż. Ruszczewskiemu na mocy amnestji.

Nowy atak prezydenta Roosevelta

przeciwko giełdziarzom i spekulantom

WASZYNGTON, 29. 5. PAT. Prezydent Roosevelt podpisał ustawę, uchwaloną przez obie Izby, o ochronie oszczędzających przed o szukańczym nadużywaniu emisyj akcyj.

Ustawa przewiduje za oszukańcze wypuszczenie akcyj karę 5500 dolarów i 5 lat więzienia.

W ostatnich latach w Ameryce oszustwa popełniane przez dyrektorów spółek akcyjnych i banków wypuszczanie większej ilości akcyj niż zadeklarowano, stały się plagą, niszczącą oszczędności głównie najuboższych warstw ludności.

60000 dolarów okupu

za uprowadzoną córkę

LONDYN, 29. 5. — Z Nowego Jorku donoszą o śmiałym napadzie bandyckim w Kanzas City. Dwaj rabusie uprowadzili 25-cio letnią córkę burmistrza miasta podczas nieobecności jej rodziców. Porwanie nastąpiło w chwili gdy córka burmistrza kąpała się w łazience.

Bandyci żądali okupu w wysokości 60 000 dolarów, grożąc zamordowaniem swej ofiary na wypadek zawiadomienia policji. Ojciec i brat uprowadzonej złożyli w oznaczonym przez bandytów miejscu w lesie żądany okup i w dwie godziny później córka burmistrza została odstawiona do domu rodziców.

SYTUACJA NA KOP. „KLIMONTÓW".

Sytuacja na kopalni „Klimontów" zmieniła się od onegdaj o tyle że wczoraj robotnicy samorzutnie przystąpili do obsługi pomp, nie chcąc dopuścić do zalania kopalni.

Towarzystwo sosnowieckie nie sprzeciwiło się akcji robotników, dostarczając nawet potrzebnych smarów do maszyn.

O sytuacji na kopalni „Klimontów" poinformowane zostały władze centralne.

—oOo—

NOWY REKTOR UNIW. POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ, 29. 5. PAT. Rektorem uniwersytetu poznańskiego wybrany został dzisiaj prof. zwyczajny weterynarji na wydziale rolniczo - leśnym dr. medycyny weterynaryjnej **Stanisław Runge**. Wybrany w pierwszym głosowaniu obecny rektor **dr. Stanisław Pawłowski** wyboru nie przyjął.

LOT ZEPPELINA.

BERLIN, 29. 5. PAT. Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował dziś nad ranem z Friedrichshaven w drogę do Rzymu z 25 pasażerami na pokładzie. Wśród gości znajduje się kilku dziennikarzy włoskich i niemieckich.

REKTORZY BĘDĄ ZATWIERDZENI PRZEZ PREZ. RZPLITEJ.

WARSZAWA, 29. 5. (wł.) W bieżącym tygodniu premjer Jędrzejewicz przedstawi prezydentowi Rzplitej, do zatwierdzenia pełną listę nowowybranych rektorów na rok szkolny 1933-34.

ZJAZD WOJEWODÓW.

WARSZAWA, 29. 5. Dziś w sali konferencyjnej ministerjum spraw wewnętrznych rozpoczął się perjodyczny zjazd wojewodów.

Na otwarcie zjazdu przybył p. premjer Jędrzejewicz. W zjeździe biorą udział również wiceministrowie spraw wewnętrznych pp. Dolanowski i Korsak.

Obrady zagaił min. Pieracki krótkiem przemówieniem, dziękując m. in. p. premjerowi za wzięcie udziału w zjeździe, poczem p. premjer powitał przybyłych wojewodów.

Na zjeździe, jak słychać, omawiane są sprawy administracyjne, samorządowe, sprawy bezpieczeństwa, kwestja przeprowadzenia dalszych oszczędności w administracji oraz zagadnienia związane ze sprawami t. zw. urzędów zespolonych a podległych wojewodom. Zjazd potrwa dwa dni.

GOEBBELS ZNÓW W RZYMIE.

RZYM, 29. 5. PAT. Agencja Stefani donosi, że król przyjął dziś na audjencji przybyłego rano ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa. Po audjencji Goebbels odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim.

ZBRODNICZA MATKA.

POZNAŃ, 29. 5. Niesłychany wypadek dzieciobójstwa wydarzył się w Poznaniu przy ul. Śniadeckich 7.

25-letnia służąca Marja Grabarkiewicz powiła dziecko, które z niewiadomych przyczyn pod nieobecność domowników owinęła w szmaty i wyrzuciła z drugiego piętra na podwórze. Dziecko zabiło się na miejscu.

Po zaalarmowaniu pogotowia lekarskiego stwierdzono zgon dziecka. Nieludzką matkę przewieziono do kliniki położniczej, po opuszczeniu której odpowiadać będzie przed sądem.

HITLEROWCY TERORYZUJĄ PRACODAWCÓW KTÓRZY ZATRUDNIAJĄ POLAKÓW.

LIPSK, 29. 5. PAT. Prowincjonalne koła hitlerowskie prowadzą na terenie Saksonji zawziętą kampanję przeciwko zatrudnieniu polaków w rolnictwie. Rozesłano specjalne listy z pogróżkami, do pracodawców, w których kierownictwo partji domaga się natychmiastowego zwolnienia z pracy robotników polaków.

Wypadek taki zdarzył się wczoraj w Frohburgu koło Berna, gdzie zarząd partji narodowo - socjalistycznej oficjalnie — pod groźbą publicznego napiętnowania wezwał pracodawcę do bezzwłocznego zerwania kontraktu z wszystkimi polakami.

Z pism i depesz.

15-LECIE LWOWSKIEGO KORPUSU KADETÓW.

LWÓW, 29.5. Wczorajsze uroczystości z okazji 15-lecia istnienia Lwowskiego Korpusu Kadetów im. marsz. Piłsudskiego ,i dnia Śląsko — Wileńskiego, mającego manifestować zjednoczenie ducha Małopolski, G. Śląska i Wileńszczyzny wypadły niezwykle imponująco.

Po uroczystej mszy polowej, odprawionej przez biskupa Gawlinę w obecności przedstawicieli władz z woj. Beliną — Prazmowskim i d.cą O. K. VI gen. Popowiczem na czele odbyło się uroczyste wręczenie na ręce prezydenta m. Lwowa Drojanowskiego „Krzyża na śląskiej wstędze waleczności i zasługi pierwszej klasy“ przez wojewodę śląskiego d-ra Grażyńskiego.

Następnie dowódca korpusu kadetów płk. dypl. Florek wręczył odznaki korpusowe osobom zasłużonym dla korpusu M. in. odznaki otrzymali ks. biskup Gawlina, ks. Żongołłowicz płk. Kaliński, woj. Belina - Prażmowski, gen. Popowicz, kurator Gadomski i wiceprezydent miasta Stroński. Woj. Grażyński udekorował płk. Florka gwiazdą G. Śląska, poczem nastąpiła defilada, połączona z przemówieniami woj. Grażyńskiego, wicemarszałka Sejmu Polakiewicza i ks. Pokrzepskiego z Wilna.

Po wspólnym obiedzie odbyły się popołudniu zebrania absolwentów korpusu kadetów i zawody sportowe.

—oOo—

OSOBLIWY „SAMOBÓJCA“ GRASOWAŁ W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 29.5. Przed kilku dniami w jednym z lokali dancingowych zabawiał się młody, nieznany bliżej otoczeniu człowiek w towarzystwie fordanserki. Zabawa ta jednakże smutno zakończyła się dla właściciela lokalu, z którego ulotnił się, nie płacąc rachunku, pozostawiając niejako na pocieszenie swe palto i czapkę.

Organy policyjne zainteresowały się gościem, który ulotnił się tak tajemniczo i w wyniku poszukiwań natrafiono na ślad idący w Tatry. Onegdaj wyjechali wywiadowcy policyjni do Morskiego Oka w Tatrach ,gdzie dowiedzieli się, iż przebywa tam pewien gość od kilku dni, nie płacąc za mieszkanie i utrzymanie w schronisku.

Na widok nadchodzących funkcjonarjuszy policji mieszkaniec pokoju błyskawicznym ruchem chwycił za rewolwer kierując broń w stronę swej głowy. Szybka orjentacja stróżów bezpieczeństwa publicznego uratowała sytuację. Wyrwano broń z ręki niedoszłemu samobójcy, poczem przy rewizji znaleziono na stole przygotowaną korespondencję, zawiadamiającą o samobójstwie m. in. tych, których przedstawiciele w ostatnim momencie zapobiegli jego śmierci, tj. policję. Gościem nie lubiącym płacić rachunków w lokalach zakopiańskich, a zarazem niedoszłym samobójcą, okazał się niejaki Wisłocki Henryk, lat 24, urzędnik skarbowy w Krasnymstawie.

Przybył on ostatnio z Zakopanego przez góry do Morskiego Oka, skąd powrotną już drogę odbył motocyklem w asyście policji.

Z przeprowadzonych dochodzeń ujawniło się ,iż jest on poszukiwanym przez władze policyjne w Krasnymstawie, gdzie miał popełnić jako tamtejszy urzędnik skarbowy malwersacje.

—oOo—

KOMUNIKACJA LOTNICZA W W I-SZYM KWARTALE R. B.

Samoloty polskich linij lotniczych „Lot“ odbyły w I-szym kwartale rb. ogółem 830 lotów, przebywając w nich dystans 190.490 km. W lotach tych polskie samoloty komunikacyjne przewiozły 1.672 pasażerów, oraz 68.320 kg. ładunków.

Największa liczba pasażerów, mianowicie 209 osób przypada na linję Warszawa — Kraków. największa ilość ładunków — 17.508 kg. na linję Warszawa — Lwów

Przez związek strzelecki ku potędze ojczyzny

Związek strzelecki uważa siebie za spadkobiercę idei związku strzeleckiego z przed wojny. Jak tamten postawił sobie za cel wywalczyć ojczyźnie wolność, tak dzisiejszy związek strzelecki uważa za swe zadanie, by zdobytą niezawisłość i całość państwa utrzymać i wzmocnić.

Zadanie to zrealizować można tylko przez zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli w myśl hasła. „Każdy żołnierz obywatelem, a każdy obywatel żołnierzem“

Dążymy do takich wyników w naszej pracy, by odciążyć budżet państwowy od wydatków na utrzymanie licznej armji stałej umożliwiając państwu jej redukcje przez skrócenie czasu służby wojskowej dla poborowych, którzy przeszli odpowiednie kursy przysposobienia wojskowego w związku strzeleckim.

Ogrom tych zadań wymaga z jednej strony, od jednostek kierowniczych związku strzeleckiego wysokiej rzetelnej ambicji, opanowania samego siebie, zdolności do samozaparcia się dla dobra idei dobra interesów ogólnych i państwowych, co pociąga za sobą zawsze konieczność wyrzeczenia się celów mniej ważnych i osobistych. Z drugiej strony konieczne jest oparcie tej pracy na gruncie idei demokratycznej przez wcielenie w życie zasady: wolni z wolnymi, równi z równymi, która będzie największą gwarancją trwałości pracy i jej siły.

Jak oceniają naszą pracę wrogowie wystarczy wziąść do ręki, estońskie, łotewskie lub sowieckie broszury o przysposobieniu wojskowem w Polsce Traktuje się tam związek strzelecki jako podstawę państwowego przysposobienia wojskowego i jako wzorową organizację wojskowo — wychowawczą. A hitlerowskie Niemcy? Oto krótki, a jak wiele mówiący w swej treści urywek tłumaczenia z artykułu zamieszczonego w niemieckim „Deutsche Wehr“ z 17 lutego br.

„Postępy, które w ciągu ubiegłych lat osiągnął związek strzelecki są godne uwagi i zmuszają do wzorowania się na nim z naszej strony, gdyż nie jest wstydem od przeciwnika się uczyć i to co u niego widzimy dobrego, sobie przyswoić“.

Z dniem każdym tężeje związek strzelecki, wiele już kursów poza nami, a z każdym nowi przybywają pracownicy. Wre praca i coraz nowe zgłaszają się oddziały. Zapełniamy nędzą wyjące przestrzenie pól ożarowickich, trzebiesławickich, czy niweckich, gwarem młodzieńczych pieśni. wiarą w życie i wolą pokonania napotykanych w życiu trudności Prostujemy i rozwijamy na szlakach turystycznych i wodnych i na boiskach, w salach gimnastycznych i obozach wychowania fizycznego w harówce o kawałek chleba spracowane barki robotnicze i górnicze, skarłowaciałe i zapadłe piersi pracowników umysłowych. Dziś kiedy po zachodniej stronie granicy odbywa się nieustająca mobilizacja serc, umysłów i dłoni przeciwko wszystkiemu co polskie — odpowiadamy potęgą ducha, siłą mięśni i bezzarzutnem nowoczesnem wyszkoleniem szerokich warstw obywateli.

Idziemy w masy pracując nad [illegible]pieniem poczucia obywatelskiego niosąc zap[illegible] dla idei państwowej, którą żyjemy.

Ta praca, jeśli ma wydać rezultaty, musi być poparta przez całe społeczeństwo w zrozumieniu własnego interesu.

Nie wystarcza, że młodzież garnie się do związku strzeleckiego, nie wystarcza, że wydatnie pracujemy, społeczeństwo musi wytworzyć przyjazną atmosferę, pozbyć się pokutujących jeszcze uprzedzeń, będących pozostałością działalności wrogich Państwu żywiołów i zaopiekować się tym najbardziej wartościowym odsetkiem młodzieży.

Z Nowara.

WASZE MORZE DLA WAS!

Wyjazd zagranicę w dzisiejszych warunkach przedstawia się w naszej wyobraźni, jako coś niezmiernie trudnego i niedostępnego. Przedewszystkiem starania o paszport zagraniczny i wizy. I jedno i drugie kosztuje bardzo wiele. Następnie koszty komunikacyjne, hotelowe, dziesiątki zapłat, dopłat i nadpłat, które szybko i nieustępliwie pożerają największe sumy pieniężne. To też dzisiaj wyjazd zagranicę dla zwykłego pracującego śmiertelnika jest czemś naprawdę niedostępnem.

Tak przedstawia się ta sprawa od strony lądu. Ale spojrzyjmy na nią od strony morza!

Linja Gdynia — Ameryka urządza corocznie szereg dłuższych i krótszych wycieczek morskich zagranicę. W roku bieżącym, poza wiosenną wycieczką do Marokka, Hiszpanji i Portugalji, popłyną okręty turystyczne do Danji, Szwecji, Norwegji, Francji, Belgji i Holandji, do Anglji Irlandji i Szkocji. Paszporty zagraniczne zbędne, wizy zbędne. Trzeba kupić jeden bilet, który wyzwala od wszelakich trosk hotelowo - komunikacyjnych, od łaskawości maitre d'hotelów i kaprysów kucharzy nieznanych restauracyj. Zamiast dusznej atmosfery rozgrzanych w słońcu wagonów, zamiast przydrożnego pyłu — głęboki przesycony jodem i ozonem oddech morza i beztroskie życie okrętowe.

O tem wiedzieć i pamiętać należy przed powzięciem decyzji w sprawie wypoczynku letniego

Polski cygan sprzedał za 50 złotych

żonę węgierskiemu cyganowi

LWÓW, 29. 5. Wydział śledczy we Lwowie wszczął dochodzenia w sprawie niezwykłej tranzakcji, zawartej między dwoma obozami cygańskiemi, której objektem handlowym była 18-letnia cyganka Rózia Dmitrówna. W świetle zebranych danych przez policję sprawa przedstawia się następująco:

Przed dwoma tygodniami zjawiła się w obozie cyganów polskich jaki rozłożył się na Zniesieniu, grupa cyganów węgierskich, obozujących na wzgórzu Kleparowskiem, a po skończonej wizycie jeden z młodych gości imieniem Wiktor, począł natarczywie domagać się, aby Rózia, małżonka Stefana Górala, przystała do jego obozu

Pertraktacje wstępne rozbiły się o upór zarówno Rózi, jak i jej męża.

Zakochany cygan nie dał jednak za wygraną, Do obozu polskiego wysłano delegację, która po bezskutecznych naleganiach, aby Rózia przeniosła się do obozu węgierskiego, zapowiedziała krwawą zemstę.

Pierwszym wynikiem owej zapowiedzi było pobicie Rózi przez zakochanego cygana.

We czwartek przyszła do obozu po raz wtóry delegacja węgierska, złożona z 10 osób i przyniosła ze sobą kilka butelek wódki, piwa i zakąski. Po obiedzie, zakrapianym obficie wódką, doszła do skutku umowa. Stefan Góral sprzedał Wiktorowi żonę za 50 złotych, a otrzymawszy pieniądze w gotówce, kazał jej iść do obozu węgierskiego.

W sobotę dowiedziała się o wszystkiem policja i aresztowała braci Stefana i Jana Górali. Za nabywcą Rózi, która schroniła się pod opiekę władz, policja czyni poszukiwania.

Kibic szachowy

który zrobił karjerę.

Każdy wie, że kibic jest to indywidum, które bynajmniej nie cieszy się zbytnią popularnością, szczególniej jeśli spróbuje wsadzić swoje trzy grosze przy rozgrywce. To też skomponowano specjalnie na ich użytek znane trzynaste przykazanie, które mówi, że kibic nie powinien właściwie istnie, a skoro istnieje, to przynajmniej niech siedzie cicho.

Ale kibic z reguły wykracza przeciwko temu przykazaniu. Wydaje mu się, że rozegrałby każdą grę daleko lepiej od grającego i narzuca temu ostatniemu nieustannie swoje rady. Biedny gracz nie może nawet się bronić, gdyż dobre wychowanie nie pozwala mu wyrazić swej niedwuznacznej opinji o zachowaniu się nieproszonego anioła stróża.

O wiele gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, jeśli kibic jest pomocnikiem oszusta karcianego i przez omówione słowa i gesty zdradza mu karty przeciwnika.

A jednak mimo wszystko i ta reguła zna chlubne wyjątki, nie mówiąc już o kibicach, którzy przynoszą szczęście. Oto przykład:

W pewnym lokalu paryskim, gdzie bywało dużo wojskowych, dwaj panowie zasiedli do partyjki szachów. Byli to: generał Camille Fregenot i pułkownik Aristide Bansac. Partja była już dosyć zaawansowana, szczeście sprzyjało pułkownikowi. Generał był już w porządnej opresji. Właśnie przed chwilą zrobił posunięcie, dzięki któremu królowa i lewa wieża generała były zagrożone i jedną z tych figur trzeba było poświęcić. W tej chwili wszedł do sali młody porucznik artylerji. Zatrzymał się opodal i przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem rozgrywce. Po chwilowym namyśle generał miał już zamiar oflarować królowę, gdy wtem porucznik przestrzegł go: „Nie, nie tak, panie generale. Niech pan raczej poświęci królową i da mata w kilku ruchach“

Zdziwiony generał podniósł oczy na młodego oficera, a pułkownik zauważył ironicznie: „Pan ma zamiar dać mi mata? Doprawdy, ciekaw jestem, jak pan to zrobi!“

„I ja też“ — mruknął niechętnie generał. — „Proszę, niech pan gra“.

Porucznik usłuchał tego wezwania i pomimo straty królowej, dał przeciwnikowi mata w pięciu ruchach. Obaj gracze patrzyli na niego ze zdumieniem.

„Pana nazwisko?“ — spytał wreszcie generał.

„Napoleon Bonaparte, panie generale“.

„Zapamiętam to sobie“ — odparł generał i zwolnił porucznika skinieniem ręki. Ta krótka rozmowa była początkiem karjery późniejszego cesarza.

Bagnet japoński rozstrzygnie o przyszłych losach Azji.

Chmury europejskiego życia politycznego-gospodarczego, które po objęciu władzy w Niemczech przez Hitlera zwiastują na dłuższy czas kiepską pogodę, nie zasłoniły jednak europejczykowi horyzontu wydarzeń na Wschodzie.

Krótkie depesze o walkach japońsko-chińskich, o nowych posunięciach dyplomatycznych różnych mężów stanu państw Dalekiego Wschodu nie przemawiają do rozumu przeciętnego europejczyka, mimo, że wszystko, co się dzieje w stepach Mandżurji, Mongolji i przy wielkim chińskim murze, wpływa bardzo poważnie i na Europę. Może nie teraz, ale

za parę lat

to, co dla nas obecnie nie jest rzeczą zrozumiałą nabierze takiej wagi, że będziemy musieli zapoznać się z tem, co przed laty nas nie interesowało...

Aby przypomnieć sobie, co się dzieje obecnie na terenie działań wojennych i ekonomicznych w Mandżu-go, należy rozpocząć od liczb. Jest ich niewiele. Dotyczą one..

japońskiej siły zbrojnej.

Cała armja japońska składa się z 17 dywizji. W latach 1920-22 liczba ta była powiększona do 21, lecz ze względu na drożyznę zaopatrzenia tylu dywizyj według ostatnich wymogów techniki, zwinięto 4 dywizje i pozostawiono 17.

W celach reorganizacji armji sztab generalny opracował plan, składający się z dwu części: A i B. Plan A przewidywał natychmiastową reorganizację dywizji według ostatnich wymagań techniki. Plan B rozciągał reorganizację na dłuższy termin, który dotychczas nie jest ukończony. Jaka jest liczba pierwszych i drugich, powiedzieć trudno, lecz przypuszczać należy, że japończycy wysłali do Mandżurji tę część pierwszą, w „domu" t. j. na wyspach zostawiona została druga połowa reorganizującej się armji.

Dotychczas Japonja oddała do dyspozycji Mandżu-go 9 dywizyj tj.

więcej, niż połowę swej armji stałej.

Z dywizyj tych 2 i pół znajdują się w Dżeholu jedna zajmuje Cycykar, jedna stoi na wschód od Charbinu, jedna na północ od Charbinu. Reszta — 3 i pół, znajdują się wewnątrz nowego państwa mandżurskiego.

Dżehol i Charbin stanowią, jak gdyby dwa centra, z których jeden działa, a drugi może działać w każdej chwili, po otrzymaniu rozkazu. Bardziej ciekawe są inne liczby. Normalny budżet armji lądowej Japonji przed operacjami mandżurskimi wynosił 150 milj. jenów. Obecnie

przekroczył 500 miljonów.

Jeżeli do tego doliczymy 500 milj. jenów na utrzymanie floty, to stanie się jasnem, iż „interwencja" Japonji w Mandżurji kosztowała państwo Mikada

zgórą miljard jenów.

I dzieje się to wówczas, gdy właściwie „żadnej wojny niema". Cóż to znaczy?

Stało się, że „wojna bez wojny" jest niczem innem, jak wielką wojną, na którą Japonja wydaje poważne kwoty i bez zwrotu których wojny tej nigdy nie wyrzeknie się. Obecnie są trzy cele: Dżehol, Mongolja wewnętrzna i

zupełne pozbawienie Sowietów wpływów na Dalekim Wschodzie

tam gdzie wkraczają wojska Mikada.

Te trzy cele nie kończą się, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nacisk sowiecki na skomunizowanie Chin w obecnej chwili wzmógł się jak nigdy. Japończycy chcą szablą rozciąć zagadnienie wpływów na Dalekim Wschodzie z korzyścią dla siebie, a Sowiety drogą konspiracyjnej pracy wśród szerokich mas chińczyków.

Gdy jednej stronie z pośród tych dwu rywalów nie powiedzie się w realizacji planów, nastąpi radykalny zwrot w metodach walki, która może stać się tylko

walką na ostrą broń.

Kto zwycięży w tej walce — trudno przewidzieć...

Słowacy w walce o prawa narodowe.

Piętnastolecie połączenia Czech ze Słowacią.

W dniu 30 maja b. r. przypada ciekawa, choć naogół zapomniana rocznica. Tego dnia bowiem przed piętnastu laty, a mianowicie w r. 1918 zawarli emigranci czescy i słowaccy w Ameryce, w mieście Pittsburg, umowę, mocą której Czesi i Słowacy postanowili dążyć do rozbicia Austro-Węgier i do stworzenia na gruzach tej monarchji wspólnego państwa czesko-słowackiego. Na czele działaczy czeskich stali: prof. Masaryk i dr. Benesz, na czele Słowaków zaś późniejszy bohater narodowy Słowacji gen. Milan Stefanik i wielu innych patrjotów słowackich.

Umowa czesko-słowacka, zawarta 30 maja 1918 r. w Pittsburgu, zawiera postanowienia, iż oba narody pokrewne dążyć będą do utworzenia państwa czesko-słowackiego, opartego na ustroju republikańskim, że wspólnym prezydentem. Słowaczyzna mieć będzie swoją własną administrację, własny sejm, własne sądy. Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkole, sądach i w życiu publicznem w ogóle. Szczegóły będą ustalone przez prawnie wybranych przedstawicieli obu narodów.

Rzeczywistość jednak przyniosła Słowakom co innego. Zaraz po odzyskaniu niepodległości, Czesi zagarnęli całą władzę na Słowaczyźnie, odsuwając ludność miejscową od jakiegokolwiek udziału w zarządzaniu krajem i gminą, pragnąc nadto osłabić i zniszczyć odrębności narodowe Słowaków. Nawet szkoły zostały obsadzone przez siły nauczycielskie czeskie.

Nic też dziwnego, że w Słowacji powstał silny ruch autonomiczny, który swój program oparł właśnie o artykuły umowy pittsburskiej. Czesi tępią ustawicznie ten ruch, który mimo prześladowań rośnie w siłę i nabiera znaczenia. To, co Słowacy dotąd uzyskali jest bardzo dalekiem od tego, co obiecuje i przewiduje umowa pittsburska. Pełna autonomja dla Słowaczyzny pozostaje nadal marzeniem na razie niedoścignionem dla ludu słowackiego.

A tymczasem lud ten nadal głośno domaga się swych praw, nadal walczy przeciwko hegemonji czeskiej. Słowacy wyraźnie w swych pismach i na zgromadzeniach oświadczają, że nie ustaną w tej walce dopóki nie osięgną zupełnej autonomji w ramach istniejącej dziś republiki.

Zjazd pełnomocników związku spółdzielni spożywców Rzplitej w Kielcach.

W dniach 27 i 28 bm. odbył się w Kielcach, w sali kina „Palace", przy ul. Staszica 21 zjazd pełnomocników związku spółdzielni spożywców Rzplitej, w którem wziął udział 400 delegatów z całej Polski.

W przeddzień zjazdu obradował zjazd udziałowców banku „Społem", również przy udziale pełnomocników z całego państwa. Przewodniczącym rady w banku na nową kadencję wybrano znanego finansistę polskiego, z Warszawy *Teodora Teoplitza*, na 1-go wiceprezesa rady wybrano posła *Adama Kuryłowicza*.

Zjazd otworzył oraz zagaił obrzędy b. wiceprezydent Łodzi p. *Wojewódzki*.

Na zjeździe obecni byli b. prezydent Rzplitej prof. *Stanisław Wojciechowski*, znakomity pionier współdzielczości w Polsce, który w drugim dniu zjazdu wygłosił referat p.t. „Stan spółdzielni związkowych w Polsce w roku ubiegłym"

Obecny był również b. premjer *Thugutt* oraz w imieniu województwa kieleckiego uczestniczył w zjeździe nacz. wydz. samorządowego dr. *Serafin*.

W prezydjum zjazdu zasiedli po zatem pp. poseł *A. Kuryłowicz* z krajowej spółdzielni spożywców kolejarzy w Warszawie, *A. Durko*, z powszechnej spółdzielni spożywców w Łodzi, *Fr. Lula*, ze spółdzielni spożywców „Jedność" w Częstochowie, *J. Szwarc*, z Rożdzienia — Szopienic *F. Borowicz*, z powszechnej spółdzielni spożywców w Kielcach i *Fr. Stolarski*, ze spółdzielni okręgowej „Społem" w Niwce.

Tematem obrad zjazdu były sprawy organizacyjne i nosił on charakter dorocznego sejmiku spółdzielczego,

Duże wrażenie wywołał na zgromadzonych referat b. prezydenta Rzplitej: prof *St. Wojciechowskiego* w którem mówca szczegółowo omówił stan spółdzielczości związkowych w Polsce oraz poddał krytycznej analizie rozwój ruchu spółdzielczego w 1932 r.

Referent wypowiedział się przeciwko sprzedaży nie członkom oraz sprzedaży na kredyt, przyczem postawił za wzór spółdzielnie w Drohobyczu, gdzie zakupy członków w tejże spółdzielni wynoszą 99 i pół proc. Ideałem, do którego spółdzielczość powinna dążyć powiedział prof. Wojciechowski jest obrona stowarzyszonych członków od wyzysku żydowskich lichwiarzy, a nie przygodnie kupujących w spółdzielni.

W dalszym ciągu swego referatu prof. Wojciechowski stwierdził, iż przyczyną upadku ruchu spółdzielczego w Polsce była inflancja pieniądza i sprzedaż kredytowo — wekslowa. W reszcie prelegent zwrócił uwagę obecnych na stałe zmniejszanie się udziałów w spółdzielniach co bezpośrednio godzi w ruch spółdzielczy i grozi mu wielkiem niebezpieczeństwem. Stanowi temu należy corychlej zaradzić i przejść do usilnej twardej pracy nad rozwojem spółdzielczości w Polsce.

W zakończeniu swego przemówienia referent orzekł iż rezultat 1932 r. nie jest pocieszający, są jednak jasne promienie jesiennego słońca, które z czasem przy usilnej woli i niezłomnej pracy ludzi działających jaśniej zaświeca w szarem codziennem życiu spółdzielczym w Polsce.

Referat prof. St. Wojciechowskiego z entuzjazmem przyjęli zebrani, co uzewnetrzniło się na sali długiemi niemilknącemi oklaskami.

Święta męczenniczka Francji

Joanna d'Arc

Badacze dziejów Francji nie są zgodni ze sobą co do właściwej śmierci Joanny d'Arc. Bądź co bądź upłynęło od swych czasów przeszło pięć wieków, to też mogą zachodzić pewne nieścisłości w datach, odnoszących się do legendarnego żywota tej bohaterki narodowej Francji. Najwiarogodniejszą datą śmierci Joanny d'Arc wydaje się dzień 30 maja 1431 r.

Joanna d'Arc występuje na widownię dziejową w chwili, gdy szanse wojny stuletniej przeważyły się zdecydowanie na korzyść Anglji, gdy Francja broni się na swych ostatnich placówkach. Młodziutka pasterka z okolic Szampanji uważa się za posłaną od Boga, aby odeprzeć najazd angielski, ocalić swój kraj i osadzić na tronie prawowitego króla.

Posłuszna objawieniom Bożym, bieży Joanna do Chinon przed oblicze francuskiego następcy tronu i wzywa go do oporu. Wkrótce, zakuta w zbroję, ze sztandarem, ozdobionym białemi liljami, staje na czele licznych hufców zbrojnych i dąży na odsiecz Orleanu, obleganego przez Anglików. Od tego zwycięstwa Joanna d'Arc otrzymuje miano „Dziewicy Orleańskiej".

Wieść o zjawieniu się natchnionej dziewicy wzbudza nieopisany zapał patryjotyczny w całym narodzie. Przychodzą dalsze zwycięstwa, Karol VII w Reims wkłada z tryumfem koronę królów francuskich na swe skronie, lecz Joanna według zapowiedzi niebios, oddaje za ojczyznę młode życie. W dalszym biegu wypadków zostaje bowiem uwięziona przez Anglików i posadzona o czary, ginie na stosie d. 30 maja, według innych źródeł 31, a nawet 13 maja 1431 roku. Ze śmiercią jej tryumf Anglji wydaje się zupełny, jednak mylne są rachuby ludzkie. Anglicy po pewnym czasie zostają wypędzeni z kraju i ponoszą szereg klęsk.

Pamięć o Joannie d'Arc trwa do dziś w całym świecie chrześcijańskim. Czczą ją specjalnie mieszkańcy Orleanu. Ojciec św. Pius X ogłosił heroiczność cnót Joanny i trzy jej cuda uznał za udowodnione. W r. 1909 Joanna została błogosławiona a wreszcie dn. 16 maja 1920 r. papież Benedykt XV zaliczył ją w poczet Świętych Pańskich

Pracownicy umysłowi w walce o należne im prawa.

Walny zjazd delegatów P. Z. Z. P. P. i H.

W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie delegatów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu.

Zagaił zebranie p. W. Grunwald, prezes związku, który w swem przemówieniu podkreślił dorobek w obronie praw świata pracy, opartej na wzajemnem zrozumieniu i zaufaniu i konieczności prowadzenia dalszej walki o należne pracy umysłowej stanowisko w społeczeństwie. Niepowodzeniami nie należy się zrażać i nie ustawać nawet w najniewdzięczniejszej pracy, która służy idei. Mówca na zakończenie wzywał do wytrwania, do niepoddawania się pesymizmowi i słabości ducha. W murach gmachu związkowego winien znaleźć każdy pracownik bezpieczne schronienie i tu wyrabiać w sobie te cnoty, które poprowadzą go do zwycięstwa szczytnych haseł, wypisanych na sztandarach związkowych.

Przewodniczącym wybrano p. J. Królikowskiego, który powołał do stołu prezydjalnego asesorów i sekretarzy.

Z ramienia ministerjum opieki społecznej wziął udział w zebraniu p. Wengierow, radca ministerjalny, z ramienia unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie adwokat Włodzimierz Szczepański, magistrat reprezentował p. Jerzykowski, prasę redaktor „Expresu Zagłębia" p. Oskólski, redaktor „Jutra Pracy" p. Winnicki z Warszawy, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie dyr. Zając i inspektor Mazur, pozatem reprezentowane były następujące związki: P. Z. P. polski związek pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych w Katowicach, związek zawodowy pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce oddział w Sosnowcu, zrzeszenie pracowników Banku Polskiego Koło w Sosnowcu.

Po przemówieniach powitalnych i odczytaniu depesz gratulacyjnych przystąpiono do załatwienia porządku obrad.

Z odczytanego sprawozdania z działalności związku wynika że organizacja mimo trudnych warunków gospodarczych wykazuje stały rozwój i ogarnia coraz to nowe dziedziny, wciągając do swych szeregów coraz to nowe warstwy pracowników i wybija się na czoło placówek społecznych, skupiających inteligencję pracującą.

Z ważniejszych spraw zasługuje na uwagę uchwała, na podstawie której zarząd główny związku przystąpi do utworzenia pracowniczej spółdzielni kredytowej w Sosnowcu.

Pozatem wygłoszony przez p. W. Szczepańskiego referat na temat „Umowa o pracę w świetle polskiego kodeksu cywilnego" spotkał się z wielkiem zainteresowaniem słuchaczy i został nagrodzony długotrwałemi oklaskami.

W końcu dokonano uzupełniających wyborów do zarządu głównego, do komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego i uchwalono cały szereg rezolucyj z zakresu ustawodawstwa społecznego i zagadnień gospodarczych i organizacyjnych.

Demonstracja robotników

przeciwko p. Willnerowi, jako kandydatowi na syndyka masy upadłości kop. „Helena"

Tragiczne dzieje kopalni „Helena" i jej robotników, wydanych na łup szajki kombinatorów, napiętnowanych już dostatecznie zarządzeniami władz i w opinji publicznej, **znalazły wczoraj znów przejmujący wyraz w dramatycznym proteście wyzyskiwanych robotników, w sądzie okręgowym w Sosnowcu.**

Wczoraj bowiem, w sądzie okręgowym odbyło się zebranie wierzycieli kopalni „Helena", której ogłoszono upadłość jeszcze w dniu 12 bm.

Zebranie wczorajsze miało na celu wybór kandydatów na syndyka tymczasowego masy upadłości, a **zamieniło się w burzliwą demonstrację robotników wierzycieli przeciwko kandydatom, w szczególności zaś przeciwko p. Aleksandrowi Willnerowi.**

Wynik głosowania był następujący: p. Willner — 596 głosów, adw. Paradistal z Będzina — 591 głosów, adw. Rechtman z Będzina — 587 gł., inż. Rusinek — 551 gł. inż. Kryger — 551 i p. Bugajczyk — 546 głosów.

Nie pomogła interwencja kilku policjantów — robotnicy krzyczeli wciąż: **„precz, nie chcemy" pod adresem kandydatów, do których nie mieli zaufania.**

Dopiero przewodniczący wydziału handlowego, sędzia Tuora zdołał uspokoić wzburzonych robotników, zgromadzonych w liczbie kilkaset osób, zapewniając ich, że sąd interesy ich weźmie pod szczególną uwagę i nie pozwoli ich skrzywdzić przy rozrachunku.

W wyniku głosowania kandydatami na syndyków wybrani zostali pp. Willner, adw. Paradistal i Rechtman.

Jednego z kandydatów zatwierdzi dopiero sąd na najbliższem posiedzeniu.

Należy przypuszczać, że sąd zatwierdzić także syndyka, który interesy robotników będzie miał w szczególnej pieczy.

Nie do pomyślenia bowiem jest, aby kilkaset tysięcy złotych zaległości robotniczych miało przepaść lub też, jak to słychać powszechnie, zamienione zostało na 10 proc. z mocy dobrowolnego układu, do czego podobno zmierzają złośliwi bankruci z kop. „Helena".

Awantury na zebraniu rolników w Czeladzi

Policja rozwiązała zebranie

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie właścicieli gruntów w Czeladzi. Na porządku dziennym znalazła się sprawa wycieczki do Gdyni, sprawa ochrony i poświęcenia pól oraz sprawa oddania magistratowi terenu pod budowę rzezni miejskiej.

Rolnicy stwierdzili duże zniszczenia na polach czeladzkich, wobec czego do chrony pól postanowiono zaangażować 4-ch polowych.

Poświęcenie pól odbędzie się po Zielonych Świętach. Dorocznym zwyczajem odprawione zostanie nabożeństwo, poczem rolnicy z procesją obejdą wszystkie pola, gdzie wkopią ewangelje święte.

Duże poruszenie na sali wywołała sprawa oddania magistratowi terenu pod budowę rzeźni miejskiej. Rolnicy kierując się zrozumieniem i dobrą wolą, chcąc ułatwić miastu rozpoczęcie odpowiedniej budowli, wysunęli propozycję zamiany „przetoku" na grunta na t. zw. „Glinkach", dzierżawę na 25 lat po 500 zł rocznie i współudział w budowie rzeźni, przyczem „Przetok" przeliczonoby na wartość pieniężną.

Magistrat na warunki te nie chce się zgodzić, przyczem żąda terenu pod budowę rzeźni bezpłatnie, lub dzierżawy na przeciąg 60 lat (1 zł. rocznie).

Na tem tle między rolnikami a magistratem wynikło nieporozumienie. Zebrani poinformowani o stanie rzeczy wywołali awanturę na sali, skutkiem czego policja zmuszona była rozwiązać zebranie. Dokończenie zebrania nastąpić ma w najbliższym czasie.

KRONIKA

KALENDARZYK

Maj 30 Wtorek	Dziś: Feliksa Jutro Anieli Wschód słońca: 3.40 Zachód słońca: 19.44

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 30 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.50. Kom. Meteor. 12.10. Płyty gram. 15.20. Kom. PIM. 15.15. Kom. gospodarczy. 15.25. Chwilka lotnicza i przeciwgaz. 15.30. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 15.35. Odczyt „Wśród książek". 15.50. Piosenki. 16.25. Odczyt dla nauczycieli. 17.00. Koncert symf. w wyk. ork. Filh. Warsz. 17.55. Progr. na dz. nast. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Wiadom. rolnicze. 19.30 Feljeton muzyczny. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert wieczorny. 20.55 Wiadom. sportowe. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Koncert. 22.00. Kwadrans literacki. 22.15. Koncert solistów. 22.55. Kom. Meteor. Gł. Wojsk. oraz kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 31 maja.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gospod. 15.30 Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00. Płyty. 16.40. O hodowli psa. 17.00. Płyty. 17.40. Społeczne porady prawne. 18.00 Muzyka tan. 19.00. Rozmaitości 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30. Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muzyczna. 20.15. Koncert kameralny. 21.15 Wiad. sport. 21.20 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.25. Płyty. 21.35. Koncert Chóru Dana. 22.10. Na widnokręgu. 22.25. Płyty. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Wtorek, 30 maja.

11.40. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Płyty. 13.05. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.05. Intermezzo muz. 16.25. Odczyt dla nauczycieli. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 17.00. Koncert symf. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 19.00. Świat pracy w twórczości Stefana Żeromskiego. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Feljeton muz. z Krak. 19.45. Tr. z Warszawy.

——oOo——

Z KIELC.

(k) **Skradł narzędzia stolarskie i ślusarskie.** Cerklewicz Andrzej zam. przy ul. Wesołej Nr. 37, zameldował, że ub. nocy złodziej zapomocą urwania kłódki dostał się do komórki na placu nowobudującego się domu na przedm. Barwinek, skąd skradł narzędzia stolarskie i różne drobne rzeczy, łącznej wartości 14 zł. 50 gr.

— Klimko Leonard, zam. przy ul. Śniadeckich Nr. 6 — zameldował, że onegdaj w magazynie przy budowie stadjonu pod Kielcami — stwierdził kradzież różnych narzędzi ślusarskich, wart. około 500 zł.

— Szabla Stanisław, zam. na przedmieściu Barwinek Nr. 59 — zameldował że ub. nocy złodziej ukręciwszy kłódkę dostał się do jego drwalni, skąd skradł mu narzędzia murarskie, wart. 15 zł.

(k) **Kradzież bielizny.** Spolitak Konstanty, zam. przy ul. Chęcińskiej nr. 4 zameldował, że złodziej z niezamkniętej sieni na szkodę jego matki Stefanji Spolitak, skradł kosz wiklinowy z bielizną i garderobą, wart. 68 zł.

(k) **Sprytny oszust** Przednowek Szmul, zam. przy ul. Słowackiego nr. 8 zameldował, że podczas gdy był w sądzie grodzkim w Kielcach, nieznany sprawca zgłosił się do przebywającej w domu jego żony Sury, kórej oświadczył, że przysyła go jej mąż, by dała mu dla niego 20 zł. Ta nie przeczuwając podstępu — dała owemu osobnikowi 20 zł., który z pieniędzmi ulotnił się w niewiadomym kierunku.

Z SOSNOWCA.

TYDZIEŃ P. C. K. W ZAGŁĘBIU ODBĘDZIE SIĘ W INNYM TERMINIE.

Zarząd oddziału P. C. K. na powiat będziński podaje do wiadomości, że ze względów od zarządu niezależnych, zmuszony jest odłożyć termin wielkiego tygodnia P. C. K., zapowiedzianego na czas od 1 do 10 czerwca.

O nowym terminie wielkiego tygodnia nastąpią zawiadomienia.

(s) **Wycieczka do Ojcowa.** W dniach 4 i 5 czerwca Z. M. P „Jedność" organizuje wycieczkę do Ojcowa. Bliższych informacyj udziela sekretarjat związku Marjacka 1 tel. 7-72. Zapisy przyjmuje p. M. Policzkiewicz w godzinach wieczorowych 6—9.

(s) **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro w środę w lokalu seminarjum nauczycielskiego męskiego, przy ul. Wawel 1, prof. dr. T. Pasierbiński wygłosi odczyt p. t. „Teatr dzisiejszy i jego kulturalne znaczenie".

Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Wstęp bezpłatny.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Związek strzelecki na Piaskach.** W ub. niedzielę utworzono nowy oddział związku strzeleckiego na Piaskach. Na zebraniu organizacyjnem przy było zgórą 40 osób. Obradom przewodniczył **p. Pomirski,** sekretarzował **p. Górywoda,** asesorowali pp.: **Szymański i Kubiczek.**

Zebrani po wysłuchaniu referatu p. Balcińskiego postanowili utworzyć oddział związku strzeleckiego na Piaskach, wybierając zarząd w następującym składzie **pp.: Kubiczek, Pomirski, Szymański i Fijałkowski.**

Komendantem związku został ppor. rez. M. Krakowski.

(·) **Siedzi... Nestor złodziei zagłębiowskich, 26-letni Stanisław Kapuściński,** bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież 10 złotych u p. **Leoka Błaszczyk w Czeladzi** uzyskał w sosnowieckim sądzie okręgowym półtora roku więzienia z pozbawieniem praw.

Kapuściński odbywa karę.

—oOo—

Z DĄBROWY.

Pokost szybko schnący, farby, pendzle i lakiery poleca najtaniej skład apteczny S. MONETA. Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 29.

(d) **„Święto morza" w Ząbkowicach.** W związku z uroczystym obchodem „Święto morza", zarząd koła ligi morskiej i kolonjalnej w Ząbkowicach urządził w ub. niedzielę w świetlicy, organizacyjne zebranie celem utworzenia komitetu wykonawczego uroczystości.

Do komitetu powołano przedstawicieli wszystkich organizacyj społecznych.

Następne zebranie komitetu wykonawczego w celu opracowania szczegółów uroczystości wyznaczono na 2-go czerwca o godz. 7-ej popoł. w lokalu świetlicy. Do komitetu zostali wybrani pp.: prezesa koła Z. Kowarski, zastępca — A. Zakrzewski sekretarz W. Bereszko, skarbnik — A. Sokołowski i członkowie sekcji pp.: ksiądz J. Pluciński, inż. Tułaczyńska, inż. Bikiel. E. Gajewski, A. Gładecki. F. Hajek, Hryniewiecki, Krzyczmonik, B. Lewandowski, Lorens, J. Lenarcik, W. Pawelec, Sochaczewski, W. Strachalski, Stąpel, Ostrowski, Tasiecki, St. Skorek, R. Wanacki i Zygmunt.

(d) **Kradzież mieszkaniowa** Onegdaj do mieszkania A. Przerowskiego, zam. **przy ul. Szopena 19 w Dąbrowie** dostał się złodziej i skradł garderobę, bieliznę i 100 zł. gotówką. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł.

Sprawa banku powszechnego w Dąbrowie.

BANKIEM TYM WINIEN ZAINTERESOWAĆ SIĘ ZWIĄZEK REWIZYJNY LUB P. PROKURATOR.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku laty powstał w Dąbrowie bank spółdzielczy pod nazwą „Bank Powszechny". Dzięki agitacji znalazło się sporo ludzi, którzy wpisali się na członków tego banku, złożyli swe wkłady, a nawet byli i tacy, którzy korzystali z mniejszych pożyczek. Ostatni zarząd tego banku, dzięki nieudolnej gospodarce, doprowadził bank do ruiny, a następnie do likwidacji. Obecnie od szeregu już miesięcy bank ten znajduje się w likwidacji. Niewiadomo dlaczego zarząd banku rozmyślnie nie zwołuje walnego zebrania udziałowców, na którem możnaby się zorjentować w sytuacji banku. W myśl statutu walne zebranie winno odbyć się w kwietniu b. r. Niestety, obecnie mamy już koniec maja, a o zebraniu ani słychać.

Zarząd banku w dalszym ciągu utrzymuje personel biurowy, opłaca czynsz za lokal i ponosi inne świadczenia. W tych warunkach zachodzi obawa, że udziałowcy banku zamiast otrzymać w całości swe wkłady będą musieli jeszcze do nich dopłacić, gdyż statut przewiduje dziesięciokrotną odpowiedzialność. Wszelkie domagania się udziałowców, aby zostało zwołana walne zebranie nie odnoszą dotychczas skutku.

Sprawą banku powszechnego winny zainteresować się władze, a przedewszystkiem związek rewizyjny, lub też p. prokurator, w przeciwnym bowiem razie paruset udziałowców padnie ofiarą lekkomyślnej gospodarki zarządu tego banku.

Łączę wyrazy poważania

W. Z.

Udziałowiec banku powszechnego.

Z walnego zebrania banku ludowego w Będzinie.

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie członków banku ludowego w Będzinie, przy udziale 167 członków.

Zagaił zebranie p. Gęborski, prosząc na przewodniczącego mec. Szeńca. Sekretarzował p. Welman.

Przed przystąpieniem do obrad, zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego wiceprezesa banku ludowego ś. p. Jana Misiórskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu banku referował p. Z. Salski.

Nad sprawozdaniem wyłoniła się dyskusja, w czasie której p. Woliński zgłosił dwa wnioski. Wnioski te zostały jednak większością głosów odrzucone.

Następnie po uchwaleniu zarządowi absolutorjum odbyły się wybory dwuch członków do radynadzorczej na miejsce ustępujących z losowania. Zostali wybrani z losowania do rady: p Gęborski, inż. Winter i na zastępców p. R. Monsiorski i p. Wnuk.

O koniach -- mądrych przewodnikach

PRZYGODY P. BAŁAZEGO Z SOSNOWCA.

P. Antoni Bałazy, właściciel pięknej pary koni pociągowych w Sielcu, chlubił się wielce swemi rumakami, twierdząc iż stają same przed każdą gospodą.

Istotnie tak było.

N. p. kiedy ostatnio p. Antoni przejeżdżał przez 1 Maja w Sosnowcu, mądre zwierzęta stanęły jak wryte u wrót renomowanego lokalu „Astorji". P. Antoni skoczył „na jednego" i zapomniał o worku, który zostawił na wozie.

Tymczasem do wozu zbliżył się bezrobotny Bolesław Sysakiewicz (Sosnowiec, Kaliska 10), złapał worek i począł uciekać.

Ważną przeszkodą w ucieczce okazała się zawartość worka w postaci czterech serów szwajcarskich, dwuch paczek śledzi, mnóstwa pudełek sardynek itp. delikatesów.

Złodziej został ujęty i dostał w sądzie okręgowym w Sosnowcu rok więzienia.

Siedzi w Będzinie.

Krwawy samosąd

Wieś Chruszczobród w powiecie zawierckim była widownią krwawego samosądu, dokonanego przez czterech braci Ścieślickich, mieszkańców tej wsi, na 20-letnim sąsiedzie Antonim Cebo, który nie ze swej winy zresztą przejechał wozem ich ojca.

Ścieśliccy, ściągnąwszy Cebo na ziemię, pobili go kamieniami i kijami do tego stopnia, że Cebo zaniewidział na jedno oko.

Krwawy samosąd był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał Stanisława, lat 33 i Józefa Ścieślickich na rok więzienia, 20-letniego zaś Stefana oraz 19-letniego Bolesława, na sześć miesięcy.

Do akt. Nr. Km. 569/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu rew. II-go zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1933 r. od godz. 11 w Łazach w firmie „Herkules" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 62.850 sztuk cegły i wyrobów szamotowych, w pierwszym terminie oszacowanych na łączną sumę zł. 6.355, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zawiercie, dn. 24 maja 1933 r.

Komornik: (ALEKSANDER KOSSEK).

(d) **Wystawa lotniczo - gazowa w Dąbrowie** otwarta będzie jeszcze tylko dziś i jutro (wtorek i środa) od godz. 9 rano do 1-ej popoł. i od 3-ciej do 7-ej wieczór.

(d) **W lektorjum miejskiej czytelni** publicznej odbędą się następujące pogadanki: dziś prof. St. Piotrowski „Pustynie", dnia 1 czerwca rb. inż. L. Berbecki Zagadnienia gospodarcze: 3. „Doktryny ekonomiczne", dnia 2-go czerwca inż. B. Krzemieński „Polska polityka zagraniczna" i dnia 3-go czerwca p. A. Przyłbicki „Zagadnienie ustroju w państwie polskiem".

Początek pogadanek o godz. 19 m. 30 Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

(d) **Wykrycie sprawców kradzieży dokonanej w Gołonogu.** W związku z kradzieżą dokonaną w spółdzielni spożywców w Gołonogu przy kop. Flora zatrzymani zostali mieszkańcy Sosnowca: M. Kajor (Robotnicza 10) i St. Marzec (Robotnicza 8).

Przekazano ich władzom sądowym.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Urzędnicy Westena w Olkuszu protestują przeciwko obniżeniu pensyj** W Olkuszu, odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników umysłowych fabryki „Westena", zgrupowanych w P. Z. Z. P. P. i H., na którem zapadła jednomyślnie uchwała niezgadzania się na jakąkolwiek obniżkę pensyj z dniem 1 czerwca, ani też niepodpisywania jakichkolwiek umów indywidualnych.

Jak wiadomo, dyrekcja fabryki „Olkusz" wymówiła w swoim czasie warunki płacy wszystkim urzędnikom i termin wypowiedzenia kończy się w miesiącu bieżącym.

(ol) **Zlot S. M. P. w Ojcowie.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Ojcowie zlot S. M. P. męskiej z okręgu olkuskiego i miechowskiego pod kierownictwem jeneralnego sekretarza S. M. P. ks. Połoski z Kielc.

Na program złożyły się przemówienia, referaty, defilada i zwiedzanie Ojcowa. Mszę odprawił w kaplicy uzdrowiskowej ks. Połoska. Na zakończenie zjazdu w sali obrad pod „Łokietkiem" wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczp. i p. prezydenta Mościckiego. Na zjeździe było około 300 osób.

(ol) **Pierwsza wycieczka.** W dniu wczorajszym przyjechała do Olkusza wycieczka uczniów gimnazjum męskiego (8 kl.) z Brześcia nad Bugiem pod kierownictwem prof. Czajkowskiego.

Wycieczka zwiedzi okolice Olkusza i Ojcowa.

(ol) **Samobójstwo w lesie.** Onegdaj przechodnie znaleźli wiszące na krzaku w lesie pod Wolbromiem, zwłoki 53-letniego gospodarza z Gołaczew, Marcina Gorgonia.

Denat popełnił samobójstwo wskutek wielkiego przygnębienia po pożarze swego domu i śmierci ojca.

PIERWSZORZĘDNA ATRAKCJA.

Jak było do przewidzenia tegoroczne Targi Katowickie stały się prawdziwą atrakcją dla mieszkańców Śląska i okolic. Nader pomysłowo i efektownie urządzone stoiska stanowić mogłyby chlubę dla niejednej wystawy zagranicznej, a znajdujące się w nich eksponaty, obrazujące dziedziny naszej wytwórczości krajowej, są prawdziwą rewelacją dla zwiedzających, uświadamiając ich naocznie, jak wielkie postępy poczyniły polskie wytwórnie w ostatnim czasie. Jeżeli dodamy, że w niedzielę i święta koncertuje na terenach wystawowych doskonała orkiestra, a tuż obok wielkiej hali nęci oryginalny „Luna Park" dojdziemy do wniosku, że istotnie najprzyjemniej i najpożyteczniej będzie dzisiejszy wolny od pracy dzień niedzielny spędzić na Targach Katowickich, zwłaszcza że i wstępy stosownie do ogólnego przesilenia gospodarczego są w tym roku znacznie obniżone.

Zaznaczyć warto, że dotychczas, to jest w pierwszych trzech dniach trwania Targów zwiedziło je około 12.000 osób, co jest najlepszym dowodem, że Czwarte Targi Katowickie stanowią istotnie pierwszorzędną atrakcję.

——o()o——

NAJSZYBSZE ZESTAWIENIE HANDLU ZAGRANICZNEGO W POLSCE.

Główny urząd statystyczny wydał część II-gą rocznika handlu zagranicznego R .P. za rok 1932 Zawiera on przegląd handlu zagranicznego Polski z każdym z ważniejszych krajów pochodzenia i przeznaczenia towarów. Należy zaznaczyć, że G. U. S. jest instytucja, która najszybciej w świecie przygotowuje zestawienia, dotyczące handlu zagranicznego.

——o()o——

MUZEUM MORSKIE W GREENWICH.

Rząd angielski projektuje utworzenie narodowego muzeum morskiego w Greenwich pod Londynem. Powołany już został specjalny komitet, który zajmie się zbieraniem eksponatów do przyszłego muzeum. Pomiędzy zebranemi dotąd pamiątkami znajduje się wiele cennych zbiorów, niedostępnych dotąd dla publiczności, a ogólna ich wartość przekracza 400.000 funtów sterl. Znajduje się między niemi również kolekcja szkockiego pisarza Macphersona, zawierająca mapy morskie, plany i obrazy, datujące się od r. 1471 Ponadto w muzeum zebrane będą modele wszystkich słynnych statków z ostatnich 300 lat.

„Dzieci na sprzedaż"

CYGANIE POZWALAJĄ SOBIE ZA WIELE.

Gdy z Ameryki wciąż dochodzą wieści o „Kidnaperach", porywających dzieci dla otrzymania wykupu Jugosławję nawiedziła inna plaga.

Są to cyganie, którzy porywają dzieci poto, by je drogo sprzedać żebrakom, potrzebującym ich dla swego rzemiosła.

Najstraszniejsze jest to, że cyganie nierzadko dopuszczają się potwornego okaleczenia dzieci, bo za kaleki więcej im dają.

Niedawno w Torwaniku, niedaleko Zagrzebia miał miejsce następujący wypadek:

Leśniczemu zginął kilkuletni synek. Ponieważ w okolicy byli cyganie, więc ojciec chłopca dogonił ich obóz. Gdy był już blisko, usłyszał płacz dziecka dochodzący z worka, który cyganie wieźli na wozie. Leśniczy kazał im się zatrzymać. Nie posłuchali i zaczęli uciekać. Wtedy strzelił i zabił jednego z cyganów. Tylko tym sposobem odzyskał syna.

W okolicy Zagrzebia panuje popłoch.

Matki nie puszczają ani na krok swych dzieci od siebie, a wyraz „cygan" budzi dreszcze przerażenia.

Konkurs na... idealnego małżonka

LIST, KTÓRY OTRZYMAŁ PIERWSZĄ NAGRODĘ.

Idealny mąż! Czy istnieje coś podobnego w teraźniejszych czasach? Czy nie pozostanie on nazawsze tylko w marzeniach?

O tem chciał się przekonać londyński dziennik „Daily Express" i to przekonać drogą konkursu.

Ogosił on, że żona, której list będzie zawierał szczegóły, określające najbardziej idealnego z mężów, otrzyma 5 funtów (200 zł.) nagrody.

Zaczęły napływać dziesiątki listów dziennie do redakcji „Daily Express". Były wśród nich listy kobiet starszych, które dziesiątki lat przeżyły u boku swych wiernych i dobrych mężów. Były listy wdów, które chciały spłacić dług wdzięczności wobec swych zmarłych małżonków.

Redakcja spostrzegła z łatwością że owi idealni małżonkowie to prawie wszystko ludzie starsi. „Mąż jest widocznie, jak wino. Im starszy, tem lepszy" pisze „Daily Express".

List, który otrzymał pierwszą nagrodę, jest również opisem męża już starszego.

Jak wygląda ten idealny małżonek?

Oto list w dosłownem jego brzmieniu.

„Drogi mój małżonku!

Nigdy nie mogłam Ci wyrazić słowami tego, co naprawdę o Tobie sądzę, gdyż z pewnością zbyłbyś mnie zażenowanym uśmiechem i powiedzeniem: „Nie bądź niemądra, kochanie".

Zato teraz dowiedź Twojej ulubionej gazecie, że Ty właśnie jesteś ideałem małżonka!

Dziękuję Bogu za każdą minutę tych trzynastu lat pogodnego wspólżycia u Twego boku. Twój niezawodny dobry humor i Twoja łagodność wobec moich częstych ataków rozdrażnienia nerwowego, które Cię z pewnością musiały ranić, Twoja wspaniałomyślność i wszelki brak egoizmu, a ponad wszystko Twoje dosłowne dochowanie wiary każdemu ze ślubów przed ołtarzem sprawiły, że tych trzynaście lat życia małżeńskiego uważam za okres idealny w mem życiu.

Byłeś dla mnie zawsze dobry i ofiarowałeś mi dwie najważniejsze w małżeństwie rzeczy: opiekę i równość.

Matkę moją otaczałeś tak czułą opieką, że umarła z Twem imieniem na ustach.

W wieku lat 43, choć siwizna pokryła Twe skronie, zachowałeś ten sam zapał i tę samą czułość, jakiemi zdobyłeś mnie w owym pamiętnym i szczęśliwym czasie, gdy w dniu św. Walentego 1920 roku zostałam Twoją żoną".

PASZPORTY ZAGRANCZNE W ROKU 1932.

Według ostatnich zestawień głównego urzędu statystycznego, w roku 1932 wydano na terenie całej Polski ogółem 43.501 paszportów zagranicznych. Z tej liczby największa ilość paszportów — 12.755 wydanych zostało w Warszawie. Z poszczególnych województw największa liczba paszportów przypada na woj poznańskie — 5.239paszportów.

Liczba paszportów handlowych wynosiła 6.315, liczba paszportów na wyjazd w celach niezarobkowych 37.186. Paszportów normalnych wydano 16.616 ,ulgowych i bezpłatnych 26.570. Wyjeżdżającym w interesie publicznym ,na studja i w celach kuracyjnych, wydano 18.610 paszportów, w sprawach osobistych 4.748, w sprawach służbowych 1.079, w wypadkach wyjątkowych 1.303, w wypadkach wysiedlenia 467 paszportów.

JAK WYSOKO MOGĄ LATAĆ PTAKI.

Od czasu, jak ludzie latają, możliwem stało się stwierdzenie, na jakiej wysokości latają rozmaite ptaki. Orła spotykały samoloty na wysokości 3 km tam gdzie innych ptaków niema nawet śladu. Po orle idzie skowronek, który fruwa 1 km. ponad ziemią. Wrony, bociany i sokoły wznoszą się na wysokość 900 mtr. Reszta ptaków nie przekracza w locie 400 mtr. wysokości. Aby to sprawdzić, zamykano rozmaite gatunki ptaków w klatkach i na wysokości 3 — 4 wypuszczono je z aeroplanu. Wszystkie ptaki spadły ,jak kamienie do wysokości 300 — 400 mtr. nad ziemią. Prawdopodobnie w górnych rozrzedzonych warstwach atmosfery trudno im jest oddychać i poruszać się.

——oOo——

REKORD SKOKU ZE SPADOCHRONEM.

Znany lotnik angielski, Tarnum, dokonał w Netheravon skoku z samolotu na wysokości 9000 metrów, nie otwierając spadochronu, tak, że spadł jak kamień rzucony w przestrzeń, dopiero w odległości około 2 kilometrów od ziemi otworzył Tarnum spadochron i wylądował szczęśliwie na rosnącem samotnie drzewie. Royal Airclub uznał po sprawdzeniu danych skok Tarnuma jako rekord światowy.

——o0o——

NAD MORZEM.

— Pani się nie kąpie?

— Uchowaj Boże !Lekarz polecił mi, abym nigdy nie używała wody nieprzegotowanej .

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 91

Nie dziwi mnie teraz jego znalezienie się! Nieuczciwością rozpoczął i doszedł do zbrodni, o którą go sprawiedliwość oskarża, a nigdybym uwierzyć nie mogła, że ty ośmielisz się stanąć w obronie tego nędznika.

Gabrjela rzuciła na Leonidę spojrzenie pełne krwawej pogardy, potem odpowiedziała stanowczo i namiętnie:

— Tak jest, staję w obronie tego, którego ośmielasz się nazywać nędznikiem! Bronię go przeciwko tobie, która mu nigdy nie przebaczysz, że odgadł i w niwecz obrócił twoje rachuby, nie chcąc ciebie uczynić wicehrabiną de Challins! Bronię tego zacnego i szlachetnego człowieka, niezdolnego nietylko zbrodni się dopuścić, ale żalnego nawet czynu wątpliwego, niedelikatnego lub podłego! Bronię go, gdyż serce moje buntuje się przeciwko kłamstwu! Bronię go, ponieważ oskarżając Raula, rzucasz potwarz na niego! Bronię go dlatego, że go kocham!

Pani de Brennts i Leonida, widząc taką zmianę w Gabrjeli i słuchając jej słów, niedowierzały ani swym oczom, ani uszom.

Kiedy skończyła wydały okrzyk oburzenia.

Margrabina, wstając groźna, rzekła tonem pełnym wściekłości:

— Kochasz Raula de Challins.

— Przyznaje się! — rzekła Leonida —przyznaje się!

— Tak — odrzekła z dumą Gabrjela. — Kocham go! Kocham go całą siłą mojej duszy, i jestem kochaną! Słyszycie, jestem kochaną!

— Otóż to więc — zawołała pani de Brennes, w najwyższem rozdrażnieniu — otóż to zero, tę dziewczynę, służącą u nas za pieniądze, przekładał nademnie! i ona ośmiela się zrzucać maskę bezwstydna! W naszej obecności, w naszym domu utrzymywała z tym nędznikiem haniebne stosunki! Matko, obecność tego stworzenia hańbi nasz dom.. Niech się stąd wynosi, niech się wynosi natychmiast...

— Wypędzam cię! — rzekła margrabina — idź zabierz twoje rzeczy... Zapłacę, co ci się należy. Daję ci godzinę czasu do opuszczenia mego domu... Idź połączyć się z twoim kochankiem! Jesteście godni siebie nawzajem.

— Wyjdę stąd z podniesioną głową moja pani! — odrzekła Gabrjela dodając: — Wasze obelgi nigdy nie dorównają mojej pogardzie...

I wyszła.

XXXIX.

Wieczorem poprzedniego dnia — czytelnik przypomina sobie zapewne — Filip wyszedł ze swego domku przy ulicy Assas, aby się udać do matki. Chciał ją jaknajprędzej zawiadomić o swoich projektach...

—No i cóż? — zapytała, widząc go wchodzącego. — Masz mi co do powiedzenia?

— Tak jest.

— Mów prędko.

— Gabrjela żyje.

— Jesteś tego pewny?

— Zupełnie pewny.

— Opowiedz mi.

Juljan Vendame jeździł do Nanteuil-leHaudoin i tam się dowiedział o wszystkiem... Vendamowie dali tej dziewczynie staranne wychowanie stosownie do polecenia, które im uczyniono przy wręczeniu sumy piędziesięciu tysięcy franków... Gabrjelę oddano do pensjonatu i tam otrzymała wyższe wykształcenie... Interesa Vendamów pomyślne z początku zaczęły później iść bardzo źle. Ludzie ci od lat dwóch popadli w taką nędzę, że byli zmuszeni oddać Gabrjelę do służby.

— Do służby? — rzekła pani de Garennes zadziwiona.

— Tak.

— Pomimo więc wyższego wychowania jest panną służącą?

— Nie, ale panną do towarzystwa, lektorką...

— A czy wiesz u kogo

— U naszych znajomych, u margrabiny de Brennes i jej córki.

— U pani de Brennes! — wykrzyknęła baronowa. — Ależ w takim razie Gabrjela musi to być ta młoda osoba, która towarzyszyła tym paniom w Compiegne na pogrzebie twego wuja.

— Tak sądzę.

— A zatem znajduje się w Paryżu?

— Tak, na ulicy Saint-Dominique.

— Cóż zamierzasz uczynisz?

— Przedewszystkiem szukam sposobu i znajdę go, ażeby ją skompromitowania się, skłonić Gabrjelę do porzucenia swego stanowiska panny do towarzystwa w domu margrabiny.

— A potem?

— Wystarać się dla niej o inne miejsce w podobnym rodzaju.

— Przy kim?

— Przy tobie, moja matko.

d. c. n.

Bucik okazał się zdrajcą.

Wybiła właśnie trzecia nad ranem na zegarze 17-go rewiru policyjnego w New Yorku, gdy do pokoju dyżurnego komisarza zapukano i dwaj detektywi wprowadzili młodziutką, bardzo przyzwoicie ubraną dziewczynkę.

Salutując przed komisarzem Murphy dyżurny policjant opowiedział, że ta, oto, panienka wałęsała się sama po pustej ulicy 55-ej, że nie mówi ani słowa po angielsku iże nie wiedzieli co mają z nią począć.

Komisarz Murphy kazał zawezwać tłumacza mówiącego po francusku, gdyż z nielicznych słów, które wybąkała panienka wywnioskował, że jest francuzka.

Tłumacz zjawił się i po chwili można już było napisać o całem zdarzeniu szczegółowy raport.

Panienka nazywała się Michele Didier z Grenoble i przybyła „na gapę" na parowcu Lafayette do New Yorku, zrobiła to dlatego że tak bardzo pragnęła zobaczyć drapacze chmur. Na statku była cały czas schowana pod pokładem i jeden z litościwych palaczów przynosił jej pożywienie.

Panienka opowiadała to wszystko z płaczem poprawiając swój włożony na bakier berecik na kędzierzawej główce.

Cóż było robić, Komisarz Murphy skierował mademoiselle Michele do przytułku, opiekującego się samotnemi panienkami, dopóki władze nie odeślą jej z powrotem do Francji.

Nazajutrz panna Michele zainteresowała się ogromnie żywo prasą. Przybyli do niej reporterzy, fotografowano ją i po wiele razy musiała odpowiadać na te same pytania. Zaczęto się też troszczyć o to, by mała miała przynajmniej naprawdę wrażenia, do których tak tęskniła.

Ale władze musiały robić swoje. Młodziutka Michele stanęła przed sądem dla nieletnich, który musiał ją skazać na wygnanie do Francji. Mała nie miała ze sobą żadnych papierów, gdyż uciekła przecież z domu. Przekazano ją urzędowi imigracyjnemu na Ellis Island. Tamtejsi inspektorzy zainteresowali się, przedewszystkiem, jeszcze jedną kwestją: jak wyglądał ów palacz, który opiekował się nią w drodze. Zaprowadzono małą na pokład „Lafayette" i przedstawiono wszystkich palaczy. Ale Michele kręciła głową i mówiła, że nie poznała żadnego. Palacze, zaś, przysięgali, że widzą ją poraz pierwszy.

Nie wiadomo, jakby się ta historja skończyła, gdyby na widowni nie zjawił się dyrektor linji okrętowej, do której należy „Lafayette" monsieur Scotto. Ten francuz posłuchał jak dziewczyna mówi i oświadczył:

Ta mała mówi dobrze po francusku, ale akcent jej nie wskazuje na Grenoble. Buciki które ma na nogach również wydają mi się nie francuskie.

Kazano małej zdjąć bucik i, oto wewnątrz była firma: „Florsheim, Hazketon, Pa". Buciki pochodziły ze stanu Pensylwania.

Wtedy, nastąpiło dramatyczne przyznanie się. Mała we łzach oświadczyła, że jest rodowitą amerykanką, nazywa się Mary Whitaker nigdy dotychczas nie wyjeżdżała poza rodzinną Pensylwanię, ale marzyła o wyjeździe do Europy. Wymyśliła więc ten plan, istotnie genjalny, by zadarmo odbyć tę podróż.

Nastąpiło wielkie poruszenie. Najbardziej zadowolony był dyrektor Scotto, gdyż linja jego musiałaby w przeciwnym razie zapłacić tysiąc dolarów kary.

W policji napisano nowy raport. Marzenia o podróży małej Mary, narazie, pozostaną niespełnione.

Nienawiść do ludzi

podkreślał łunami pożarów.

Niebezpieczny mściciel — podpalacz z Czeladzi szerzył spustoszenie w Poznańskiem

Od dłuższego czasu na terenie województwa poznańskiego wybuchła epidemja podpalań budynków i stogów, których dokonywał jakiś

nieuchwytny włóczęga.

Z końcem kwietnia b. r. spalone zostały dwa stogi w Nochowie, pow. Śrem, przyczem przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że widziany tam był pewien włóczęga o rudawej brodzie i niezwykle zaniedbanym wyglądzie.

Na mocy ustalonego rysopisu podejrzenie padło na głośnego podpalacza niejakiego Jakóba Nowaka, który w swoim czasie puścił z dymem wiele objektów i stogów ogólnej wartości około

miljona złotych.

Podejrzenie to było temwięcej uzasadnione, że Nowak, osadzony w zakładzie psychjatrycznym, zbiegł stamtąd przed półtora rokiem i dotychczas

nie został ujęty.

Rysopis tajemniczego podpalacza rozesłany został do wszystkich posterunków policji państwowej oraz sołtysów na terenie wojew poznańskiego z poleceniem, by w razie napotkania podpalacza,

natychmiast go aresztować

i odstawić do Śremu. Akcja władz śledczych wkrótce uwieńczona została pomyślnym wynikiem, albowiem w dniu 15 maja b. r. posterunek policji w Gąsowie ujął podejrzanego włóczęgę, którego wygląd odpowiadał rysopisowi w liście gończym. Aresztowany nie miał przy sobie żadnych dokumentów i początkowo

odmawiał wszelkich zeznań.

Dopiero w ogniu krzyżowych pytań tajemniczy włóczęga zeznał, że nazywa się

Józef Puchała liczy lat 35 i jest rodem z Czeladzi.

Podczas wojny miał on rzekomo pracować na Śląsku, następnie w Saksonji, wkońcu 1918 roku służył jako ochotnik w 4 pap. w Krakowie, poczem zwolniony z wojska w 1925 roku w stopniu starszego szeregowca, przebywał

pewien czas w Czeladzi.

Zkolei wyjechał do Francji, gdzie przez rok pracował w kopalni, a następnie wróciwszy do kraju, wędrował po całej Polsce. Od 1929 r. włóczy się on po Wielkopolsce pracując kolejno u rolników w różnych powiatach, przyczem odchodząc zazwyczaj

z zemsty dokonuje podpalenie.

W trakcie dochodzeń Puchała oświadczył, że podpaleń dokonał tak dużo, że absolutnie nie może ustalić ich liczby. Wymieniając, zdołał przypomnieć sobie siedem podpaleń.

Niezmiernie ciekawe są motywy jego zbrodniczej działalności. Otóż jak sam twierdzi, podpalenia dokonywał

w momencie, gdy był zły,

a więc gdy odmawiano mu wsparcia, jedzenia lub też gdy dzieci go rozłościły.

Niebezpiecznego podpalacza osadzono w więzieniu, a równocześnie wszczęto drobiazgowe śledztwo, mające na celu ustalenie ilości jego zbrodniczych podpaleń, jakoteż ustalenie jego identyczności. Nie jest bowiem wykluczonem, że podane przez niego nazwisko Puchała jest zmyślone.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Kielcach.

W dniach 27 i 28 bm. w Kielcach odbyło się święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, w którem wzięło udział 800 zawodników z całego terenu powiatu kieleckiego.

Zawodnicy przybyli do Kielc marszem gwiaździstym już o godz. 8 rano, witani na placu Wolności przez komitet święta przy dźwiękach orkiestry.

W święcie brały udział: kampanja honorowa z orkiestrą 4 p. p. leg., kompanja PW. zw. strzeleckiego nr. 1. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i plutony samodzielne zw. strzeleckich nr. I-szy i II-gi, organizacje W .F. i P .W. z terenu m. Kielc, reprezentacyjny oddział policji państwowej, reprezentacje oddziałów pożarniczych z orkiestrą, delegacje i stowarzyszenia. Po złożeniu raportu komendanta powiatowego P .W. na placu Wolności ,odbyły się zawody strzeleckie zespołowe z broni małokalibrowej od 150 mtr. na strzelnicy małokalibrowej WKS. 4 p. p. leg.

Po południu na stadjonie sportowym odbywały się zawody sportowe zespołów.

W drugi dzień święta przed kościołem garnizonowym w Kielcach starosta Porembalski oraz generał Zulauf dokonali przeglądu wszystkich oddziałów, poczem ks. płk. Cieśliński odprawił uroczystą mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po mszy św. odbyła się defilada oddziałów PW. zw. strzeleckiego, drużyn harcerskich i organizacyj oraz dekoracja krzyżami zasługi poszczególnych komendantów PW. i instruktorów, za zasługi położone nad rozwojem PW. i WF. w powiecie kieleckim. Defiladę przyjmował starosta Porembalski i gen. Zulauf.

Po południu na stadjonie sportowym odbył się pokaz wzorowej lekcji gimnastyki oddziałów PW. i zw. strzeleckiego, zawody w nakładaniu i zdejmowaniu maski przeciwgazowej połączone z marszem na 1.500 mtr. oraz pokaż tańców ludowych, w wykonaniu oddziału harcerek.

Całość święta wypadła nader sprawnie i pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach i licznie zebranej publiczności.

Międzynarodowe wyścigi motocyklowo-samolotowe na stadjonie w Mysłowicach.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt t. j. 4 czerwca o godz. 15-ej odbędą się na torze „Stadjonu" w Mysłowicach wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowo - samolotowe.

Na starcie wyścigów staną: Kilmayer — Austrja i Secrensen—Danja, Baron, Nagengast, Breslauer, Krysta, Gębala i międzynarodowe asy Niemiec, Czechosłowacji, Węgier i Chin.

Specjalny wyścig motocykli z samolotem na 8 okrążeń.

Bezpośrednia komunikacja autobusowa z Dąbrowy, Sosnowca i Będzina na stadjon.

O MISTRZOSTWO KL. B.

Czarni — Świt 6:3 (2:1).

WYŚCIGI KOLARSKIE W WOLBROMIU.

W ub. niedzielę, w wyścigach kolarskich o mistrzostwo Wolbromia na przestrzeni 50 km. wzięło udział 33 zawodników na zgłoszonych ogółem 39 Pierwsze miejsca w zawodach zdobyli: 1) Stan. Trzankowski z CKS. (Czeladź) w czasie 1 g. 54 m. i 55 s. 2) Stefan Wesołowski z S. O. R. Sosnowiec w czasie 1.57.15, 3) Zygm. Piastrzyk z S. O R. Sosnowiec 1 g. 58 m.

O MISTRZOSTWO A KL. PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

W ub. niedzielę odbyły się następujące spotkania o mistrzostwo A kl. podokręgu częstochowskiego:

Wiktorja — Brygada 4:2 (3:2)

Porażkę Brygady zawinił bramkarz. Bramki dla Wiktorji zdobyli Kurek (2), Merta i jedna samobójcza. Dla Brygady Strzechla i Głowacki. Sędziował p. Śliwczyński.

Skra — Turyści 3:1 (2:1).

Bramki dla Skry strzelili: Dąbkiewicz (2) i Rubin, dla Turystów Mączyński. Sędziował p. Weinstock.

Warta — Myszków 8:2 (50).

Bramki dla Warty zdobyli Myga (3) Pasierbiński i Ślimak po 2, Kaczmarczyk dla Myszkowa Lewandowski i Chojnacki. Sędziował p. Saidman. Mecz ten odbył się w Zawierciu.

SPOTKANIA LIGOWE.

Garbarnia — Wisła 2:0 (2:0).
Podgórze — Warta 2:0 (1:0).
Ł. K. S. — Legja 3:0 (2:0).

HUMOR.

W WAGONIE.

Mały Kobi Glanzbahl jedzie pociągiem, a korzystając z tego, że jest małego wzrostu kupił sobie pół biletu.

Konduktor wchodzi do wagonu i odbierając od niego bilet pyta:

— Ileż ty masz lat?

— Osiem lat — mówi mały Kobi.

— Nie kłam bratku, ty masz przynajmniej 13 albo 14.

— Nu — mówi — Kobi — jak ja mam 14 lat, to z powodu pan mi mówi „ty", to niech pan do mnie mówi pan.

* * *

Nikt nie czuje się obrażony, jak go nisko ceni — urząd podatkowy.

NIEDOBRA WAGA.

Żona: Mężu, zdaje mi się, że mi to zaszkodzi. Roztyłam się bardzo, ważę teraz 80 kilo.

Mąż: Co 80 kilo, to niemożliwe!

Żona: Dopiero ważyłam się dziś.

Mąż: Gdzie?

Żona: W twoim składzie węgli.

Mąż: No, to bądź spokojna, ważysz tylko 40 kilo.

FILOZOF.

Jasio przed klatką ze słoniem:

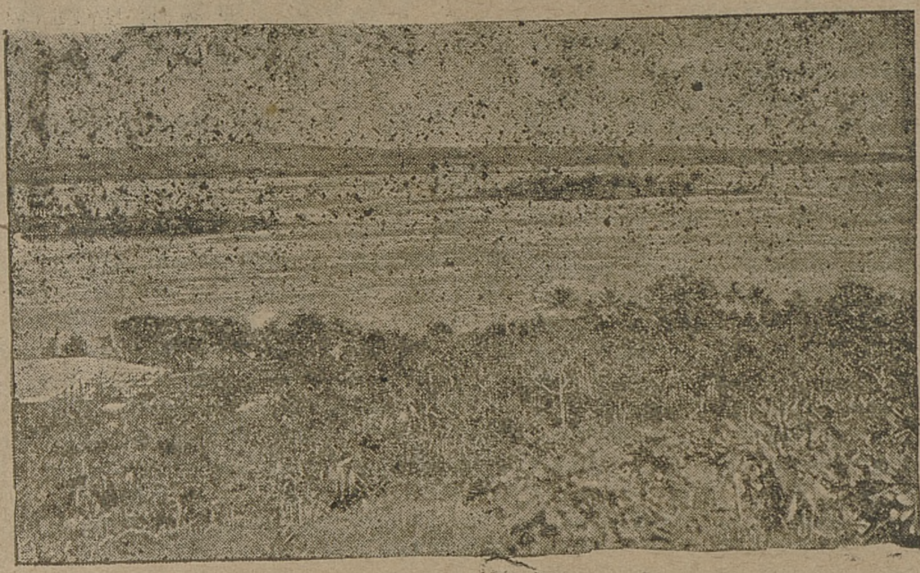
— Tatusiu, taka gruba skóra przydałaby się nam obu, tobie dla mamy — a mnie dla nauczyciela.

NA DALEKIEJ PÓŁNOCY.



Na dalekiej północy zima niechętnie ustępuje ze swych surowych praw. W Islandji rozpoczyna się sezon żeglugowy, jak to widzimy na ilustracji.

JAPONJA A KAROLINY.



Gabinet japoński powziął uchwałę zaanektowania Karolin, dawnych niemieckich kolonij. Na ilustracji malowniczy widok tych wysp.

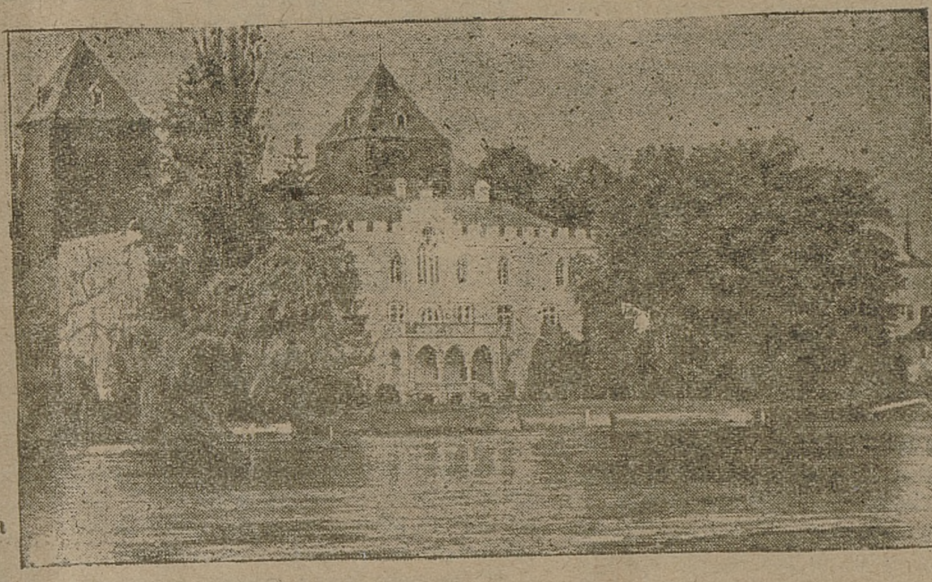
ZNISZCZENIE WOJENNE.



W Chinach, kędy przeszła zawierucha wojenna — pozostały zgliszcza i ruiny.

Rodziny z pogorzelsk dobywają resztki skromnego dobytku, który ocalał wśród zgliszcz.

WIOSNA W SZWAJCARJI.



Piękny obrazek z nad jednego z jezior szwajcarskich.

Do akt. Nr. Km. 611/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu rew. II-go zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 czerwca 1933 r. od godz. 10 w Zawierciu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 19 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: aparatury dźwiękowej firmy „Marconi", w pierwszym terminie, oszacowanych na łączną sumę zł. 12 000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zawiercie, dn. 27 maja 1933 r.

Komornik: (ALEKSANDER KOSSEK).

POSADY i PRACE

POSZUKUJĘ pierwszorzędnej manicurzystki. Oferty do „Expresu Zagłębia" Sosnowiec pod „manicurzystka".

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski. Rybna 6.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski. Piaski, ul. Zwycięstwa 1.

POTRZEBNA bufetowa do restauracji Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

LOKALE

POSZUKIWANE jest mieszkanie, pokój z kuchnią na Pogoni w pobliżu przystanku tramwajowego. Oferty kierować do Administracji „Expresu" pod „Pokój".

KUPNO I SPRZEDAŻ

RADJOAPARAT 4-lampowy „Neutrofox" do baterji sprzedam tanio. W. Niepoń, Czysta 7.

SPRZEDAM młyn wodny w dobrym stanie i 21 mórg ziemi. Wojkowice Kościelne 16. Antoni Waluszczyk.

DOMEK sprzedam, pokój z kuchnią i ogródek. Robotnicza 13/4 Nowak.

PIWIARNIA do sprzedania w dobrym punkcie z powodu wyjazdu. Wiadomość w administracji.

ROZOGEN

pod róże oraz nawozy ogrodowe sztuczne Chorzowska mieszanka poleca Skład Apteczny M. Jagiełłowicz, Sosnowiec, 3 Maja 7.

TARTAK

w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-Środula, tel. 12-67.

Zgubione dokumenty

po 4 grosze za 1 wyraz.

HENOCH MEJLOCH zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MARJAN NAWROT zgubił kartę mobilizacji, wydaną przez P. K. U. Będzin.

STEFAN SZAFERT zgubił dowód osobisty i bilet kolejowy Dąbrowa — Łazy, wydane przez Dyrekcję Warszawską. Łaskawy znalazca zechce zwrócić Dąbrowa, Łukasińskiego 35 za wynagrodzeniem.

BOCIANOWSKI STANISŁAW zgubił świadectwo szkolne 4-ro oddziałowe, wydane przez szkołę powszechną Nr. 2 w Dąbrowie.

WRACAJĄC z Katowic do Będzina, dnia 27 Maja r. b. o godzinie 23.27 zaginęła mi legitymacja urzędnicza wydana przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego w Krakowie za Nr. 412/31 na imię Salomei Szancerowej, emerytowanej Kierowniczki Szkoły Powszechnej Nr. 4 w Będzinie, zamieszkałej przy ulicy Małachowskiego 24. Znalazca zechce łaskawie zwrócić się pod powyższym adresem za wynagrodzeniem.

PTAŚ TADEUSZ zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Pinczyce oraz kartę poborową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że Aleksander Drejer i Stanisława Goździk zamieszkali Dąbrowa - Górnicza, Łukasińskiego 34 chcą zawrzeć związek małżeński, dnia 4 czerwca br. Przeszkody uprasza się podać do parafji starokatolickiej w Katowicach. Katowice, dnia 27 maja 1933 r. Ks. Kostorz.

ZGUBIONO weksel na 100 zł. pł. 10. XI. 33 r., wystawca Henryk Wekselman, Będzin, żyrant L. Zendel, Sosnowiec, który się unieważnia.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Wydawca: Helena Mensiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.